Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 336. — ROK XXXIV.

SOBOTA

10. GRUDNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa udowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trzy polskie sprawy w Lidze Narodów.

Sprawa szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku odesłana do Trybunału Haskiego. Sprawę port d'attache poruczono bezpośrednim rokowaniom. — Sprawa Westerplatte odroczona do dzisiaj.

Genewa. (PAT.). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady omawiana była sprawa interesująca specjalnie Polskę. Pierwszą była sprawa **mniejszości niemieckiej na G. Śląsku.** Sprawa ta była parokrotnie już przedtem przedmiotem rozważań Rady, przyczem ze strony niemieckiej **czynione są zastrzeżenia co do przyjmowania dzieci do niemieckich szkół mniejszościowych.** Sprawa została odesłana do **Trybunału Sprawiedliwości w Hadze dla uzyskania opinji.**

Następnie rozpatrywano sprawę **stacjonowania wojennych okrętów polskich w porcie w Gdańsku.** Sprawa ta była również przedmiotem rozważań **na poprzedniej sesji Rady,** przyczem zalecono wówczas przeprowadzenie bezpośrednich rokowań między Gdańskiem a Polską przy współpracy przewodniczącego rady portu. Pertraktacje te **nie odbyły się,** wobec czego referent sprawy delegat chilijski Villegas zaproponował obu stronom **rozpoczęcie tych rokowań w jaknajkrótszym czasie.** Jeśliby zaś nie doszły one do rezultatu przed następną sesją Rady, wówczas przewodniczący doradczej komisji morskiej **wyznaczy dwóch delegatów, którzyby asystowali w tych układach.** Prezydent senatu gdańskiego Sahm **zgodził się na tę propozycję, również i minister Strasburgier wyraził nadzieję, że pertraktacje te doprowadzą do pomyślnego rezultatu.**

Następnym punktem porządku dziennego **była sprawa użytkowania Westerplatte.** Sprawa ta była również wielokrotnie przedmiotem obrad Rady, przyczem **nie można było uzyskać dotychczas ostatecznego zatwierdzenia regulaminu.** Podczas poprzedniej sesji Rady postanowiono przydzielić referentowi Villegasowi **dwóch doradców prawnych.** Ta opinja przedstawiona dziś przez referenta chociaż zawiera cały szereg stwierdzeń specjalnych praw Polski w Gdańsku, **wypowiada się za wprowadzeniem kontroli z ramienia Gdańska przy wyładowywaniu i ekspedycji amunicji.** Min. Strasburgier zauważył, że opinja prawników jest sprzeczna z niektóremi postanowieniami umowy polsko-gdańskiej **i proponuje odesłanie całej sprawy do opinji trybunału haskiego!**

Prezydent senatu gdańskiego wyraził zgodę na przyjęcie polskich **zastrzeżeń co do opinji prawników. Min. Streseman przyłączył się do poglądu prezydenta Sahma.** Min. Streseman prosił jednak przedstawiciela Polski, aby dla przyspieszenia rozwiązania trudności polsko-gdańskich **zgodził się na opinję prawników.** Chamberlain **przyłączył się do propozycji Stresemanna** podkreślając, że Rada zwróciła się o opinję do prawników, przeto powinna ich opinję uznać za swoją. Min. Strassburger proponuje, aby sprawę opinji jurydycznej **pozostawić otwartą i wypowiada się raz jeszcze za przystąpieniem do bezpośrednich pertraktacji między Polską a Gdańskiem.** Briand cytując ustęp opinji prawników, tyczący się specjalnych praw Polski w Gdańsku stwierdził, że **przyjęcie bez zastrzeżeń tej opinji nie byłoby rozwiązaniem sprawy,** natomiast stworzyłoby w najbliższej przyszłości cały szereg nowych **trudności i nieporozumień między Polską a Gdańskiem.** Zdaniem Brianda **należy powołać zgodnie z propozycją p. Strasburgera kompetentną komisję i przy układach praktycznych kierować się opinją prawników.**

Przewodniczący Rady odłożył dalsze debaty **do jutra, aby dać referentowi Villegasowi możność zredagowania odpowiedniej formuły.**

Decyzja zapadnie w poniedziałek.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Genewy, że po zakończeniu posiedzenia Rady **odbyło się prywatne zebranie członków Rady, w którem wziął udział oprócz sekretarza sir Ericka Drummonda także premjer litewski Woldemaras.** Rozmowa dotyczyła postępowania jakie ma być zastosowane w konflikcie polsko-litewskim. Jak stwierdza korespondent Biura Wolffa, **koła miarodajne Ligi uważają oświadczenie jakie w czasie rozmowy złożyli ministrowie Zaleski i Woldemaras za zadawalające i otwierające pomyślne widoki dla dalszego rozwoju wypadków.** Decydujące posiedzenia Rady w sprawie konfliktu polsko-litewskiego ma się odbyć **dopiero w poniedziałek.**

zaznaczać, że pozostaje z Polską w stanie wojny.

POLSKA WYCIĄGA RĘKĘ DO ZGODY.

Polska bezustannie wyciąga rękę ku Litwie, a ręka ta zawsze była odpychana. Na ten anormalny stan rzeczy zwracał rząd Polski uwagę Rady Ligi Narodów już w grudniu 1923 roku. Do tej pory jednak nic się w stosunku Litwy do Polski nie zmieniło.

Rada Ligi Narodów w skupieniu wysłuchała następnie wywodów ministra Zaleskiego, **co do niezgodności obecnej sytuacji polsko-litewskiej z duchem i literą paktu Ligi Narodów.** Jakżeż bowiem można żądać zastosowania środków zaradczych, celem utrzymania pokoju między dwoma państwami wówczas, kiedy, jak to twierdzi jedno z tych państw, państwa te znajdują się w stanie wojny?

„WOJNA" MUSI BYĆ ZLIKWIDOWANA.

Wreszcie podkreślił min. Zaleski konieczność zlikwidowania „wojny". Jeżeli bowiem żadne definitywne rozwiązanie nie nastąpi obecnie, to wielkie niebezpieczeństwo grozi pokojowi powszechnemu. Małoznaczący w czasie normalnym incydent może wywołać w tym stanie rzeczy fatalne skutki. **Wojna fikcyjna może zmienić się w realną.** Rząd polski stwierdza, że **dopóki Litwa nie przestanie uważać się za pozostającą w stanie wojny z Polską i dopóki dobre stosunki sąsiedzkie nie zostaną ustanowione, to sytuacja międzynarodowa pozostanie groźna.** W zakończeniu minister Zaleski oświadczył pod adresem członków Rady Ligi: „W obliczu całego świata, w zrozumieniu swoich obowiązków i odpowiedzialności, **Polska jeszcze raz deklaruje Litwie pokój, uroczyście wyciąga do Litwy rękę. Do Was, Panowie, należy czuwać, aby ręka ta, wyciągnięta w poczuciu bratniej solidarności i w trosce o interes powszechny, nie została raz jeszcze odepchnięta".**

Po drugiem przemówieniu Woldemarasa zabrał ponownie głos min. Zaleski, który podkreślił, że z długiego i zawiłego przemówienia Woldemarasa nie zdaje sobie nadal sprawy czy Woldemaras wyrzeka się stanu wojny z Polską, czy też w tym stanie nadal chce trwać. Jedynem życzeniem Polski, oświadczył minister Zaleski, jest, aby rząd litewski wyrzekł się proklamowania stanu wojennego i umożliwił normalne sąsiedzkie stosunki Polski z Litwą.

Dziś zaczną się właściwe rokowania z Niemcami.

Warszawa. (PAT.) Pełnomocnicy obu rządów polskiego i niemieckiego do rokowań gospodarczych pp. **Twardowski i Hermes** po wyczerpujących naradach w ostatnich dniach, **uzgodnili swe stanowiska co do obustronnych zarządzeń bojowych,** które mają być usuwane przy sposobności **zakończenia wojny celnej między Polską a Niemcami.** Równocześnie pełnomocnicy ustalili **ogólne ramy przyszłych rokowań nad układami gospodarczemi.** W związku z tem obie delegacje zbiorą się w piątek 9 grudnia o godz. 5 pop. na pierwsze posiedzenie celem podjęcia wspólnych narad obu delegacyj w komisjach specjalnych.

Na drodze do porozumienia między Pragą a Watykanem

Rzym. (PAT.). Od poniedziałku bawią w Rzymie b. przedstawiciel Czechosłowacji przy Watykanie **dr. Krofta,** oraz czechosłowacki podsekretarz stanu do spraw zagranicznych **Rostecil.** Pobyt ich ma na celu **przeprowadzenie pertraktacji dążących do ostatecznego zakończenia zatargu pomiędzy Stolicą Apostolską a Czechosłowacją z powodu obchodu rocznicy Jana Husa.** Ze strony Watykanu w pertraktacjach bierze udział m. in. kard. Gaspari. Przedewszystkiem poruszana jest sprawa episkopatu.

Min. Zaleski zbija zarzuty Woldemarasa.

Pierwsze starcie Polski z Litwą w Genewie.

WOLDEMARAS CHCE WYBORU 2 KOMISJI.

Sobotnie posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpoczęło się przemówieniem p. Woldemarasa, który rozpoczął od przeglądu wypadków, które, zdaniem rządu litewskiego, wydarzyły się w ostatnich dwóch miesiącach na terenie Wileńszczyzny. Omówił też kongres emigrantów litewskich w Rydze, który, jak oświadczył p. Woldemaras, wywołał chmury na horyzoncie wschodniej Europy i który dziś jeszcze niepokoi umysły. Dalej p. Woldemaras w jaknajkategoryczniejszy sposób **zaprzeczył zarzutom, jakoby Litwa zarządziła mobilizację** i dodał, że przeciwnie rząd litewski, wobec działalności polskiej w pobliżu granicy polsko-litewskiej, ściągnął na siebie poważne zarzuty ze strony własnych obywateli, z powodu tej bezczynności(!) pod względem militarnym. Woldemaras **zaproponował wkońcu Radzie utworzenie dwóch komisji międzynarodowych,** z których jedna miałaby zbadać stan rzeczy **na granicy polsko-litewskiej,** druga zaś miałaby zbadać sprawę mniejszości na Wileńszczyźnie.

ODPOWIEDŹ MIN. ZALESKIEGO.

Woldemarasowi odpowiedział min. Zaleski, którego przemówienie słuchane było z niezwykłą uwagą. Min. Zaleski wskazał, że wszystkie zarzuty Woldemarasa opierają się przeważnie na wiadomościach, zaczerpniętych z prowincjonalnych pism i na niepoważnych plotkach.

OBOWIĄZEK UDZIELENIA AZYLU.

Przyczyn tak licznej emigracji Litwinów należy szukać w samej Litwie. Najlepsze pod tym względem wskazówki mógłby dać prezes litewskiej Rady Ministrów obecny przy tym stole. Oświadczam uroczyście — mówił Zaleski — że Polska kieruje się względami humanitarnemi, zgodnie z odwieczną tradycją, udzielając emigrantom politycznym prawa azylu, które jest świętym obowiązkiem cywilizowanych narodów.

LITWA ZAWDZIĘCZA NIEPODLEGŁOŚĆ POLSCE.

Śmiem twierdzić, że w dużym stopniu Litwa zawdzięcza swoją niepodległość Polsce. Gdyby wypadki krytycznego 1920 r. potoczyły się inną drogą, gdyby wał polski został przerwany, jest rzeczą wysoce prawdopodobną, jeżeli nie zupełnie pewną, że **przedstawiciel Litwy nie miałby okazji znaleść się dziś pośród nas. Siła i niepodległość Polski jest najlepszą i największą gwarancją niepodległości litewskiej.**

Następnie min. Zaleski przypomniał, że to właśnie Litwa pierwsza zwróciła się do konferencji Ambasadorów w 1922 r. o ustalenie granicy między Polską a Litwą. Konferencja Ambasadorów decyzją swoją z marca 1923 r. ustaliła ostatecznie te granice. Od tej pory właśnie jednak Litwa nie przestała wszędzie

Wszystko prócz rzeczy najważniejszej.

W ostatnim czasie byliśmy zmuszeni zainteresować się ponownie polityką Stronnictwa Katolicko-ludowego i jego organu „Ludu Katolickiego", a to w związku z jego stosunkiem do rządu i w związku z rewelacjami „Chłopskiego Sztandaru" o rzekomym bloku Stron. Katol.-Ludowego ze Stapińskim. Rozumiejąc, że ze względu na koła otaczające rząd katolicy nie mogliby go poprzeć bez uzyskania pewnych gwarancyj, **postawiliśmy Stronnictwu Katolicko-Ludowemu pytanie, czy jego kierownicy otrzymali takie gwarancje od rządu?** Celem uniknięcia zaś dwuznacznych sytuacyj i celem wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy, **postawiliśmy jeszcze drugie pytanie, co jest z owem rzekomem porozumieniem S. K. L. ze Stapińskim?**

W odpowiedzi przynosi ostatni „Lud Katolicki" kilka artykułów, poświęconych „Głosowi Narodu" i Ch. Dem. a wypełniających prawie połowę numeru tego pisma. **Jest tam wszystko, prócz tego, co powinno być — prócz odpowiedzi na nasze dwa pytania! Ani słówkiem nie odpowiedziano nam, jakie gwarancje od rządu uzyskali kierownicy S. K. L. w sprawach religji, — zupełnem też milczeniem pominięto drugie nasze pytanie o stosunek SKL do Stapińskiego.**

Pisaliśmy niedawno, że S. K. L. prowadzi politykę nieodpowiedzialną. Nasz zarzut potwierdza się charakterystycznem pominięciem przez „Lud Katolicki" pytań postawionych przez nas!

—ooo—

BENESZ W PARYŻU.

Paryż. (PAT.). Jak donosi „Petit Parisien" przybył tu w drodze z Genewy **Benesz.** Po

300-LECIE BITWY POD OLIWĄ.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym popoł. w sali posiedzeń rady ministrów **odbyła się ku uczczeniu 300-tnej rocznicy bitwy pod Oliwą uroczysta akademja urządzona staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej.** Na akademję przybyli: jako reprezentant p. Prezydenta Rzplitej szef kancelarji cywilnej dyr. Dzięciołowski, ministrowie Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, Rolnictwa Niezabytowski, ks. biskup polowy Gall, rektor uniwersytetu warszawskiego ks. Szlagowski i inni. Na wstępie orkiestra 36 pp. odegrała hymn narodowy, poczem prezes zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej inż. Krzyżanowski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie odczyt p. t. „Bitwa pod Oliwą" wygłosił dyrektor Ligi Morskiej i Rzecznej p. Uziembło, a odczyt „O ideologji morza" wygłosił prof. Ossendowski, poczem nastąpiła część koncertowa.

ZGON TEODORA SOŁŁOGUBA.

6. grudnia zmarł po dłuższej chorobie w Leningradzie znany poeta rosyjski. Teodor Sołłogub, 83-letni pisarz, należący do starej gwardji poetów zmarł w nędzy, niemal żebraczych warunkach. Właściwe nazwisko jego jest Fedor Teternikow. Uchodził on w swoim czasie za wodza dekadentyzmu literackiego w Rosji. Dzieła jego noszą cechy kultu demonizmu w podobnym typie, jaki obserwowaliśmy w Polsce u Przybyszewskiego. Powieści Sołłoguba należały do najbardziej poczytnych książek w Rosji. Dzisiejszy ustrój bolszewicki ponosi jeszcze jedną winę w łańcuchu tych strasznych win, jakie za sobą wlecze, a to tę, że dał umrzeć wybitnemu pisarzowi niemal z głodu w pokoiku, który musiał opalać gałęziami, przywiezionymi własnoręcznie na sankach z jakiegoś lasku pod Leningradem.

Kino „WANDA" Gertrudy 5. Wyświetla dziś i codziennie Kino „WANDA" Gertrudy 5.

Wspaniała atrakcja sezonu! — Potężne arcydzieło filmowe osnute na tle ciągłych walk z szajkami „handlarzy żywym towarem" p. t.:

W spelunkach Rio de Janeiro

Wspaniały dramat senzacyjny. — W głównych rolach VIVIAN GIBSON Suzy Vernon Albert Steinrück Ernst Deutsch.

Nad program wspaniała parodja „Wielkiej parady" pt. „CHLUBA WIELKIEJ PARADY"

Początek seansów o godzinie 5, 7 i 9·10, w niedzielę o godzinie 3-ciej.

Co słychać w Krakowie?

Paluch zasądzony na 15 lat więzienia.

Bez skruchy ani żalu.

W nocy ze środy na czwartek zakończył się sensacyjny proces przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw Maciejowi Paluchowi, oskarżonemu o zamordowanie i poćwiartowanie zwłok żony Zofji. Do samego końca rozprawa toczyła się w obecności niezwykle licznego audytorjum ze sfer sądowych, adwokackich i dziennikarskich, które z zapartym tchem śledziło przebieg procesu i nie zrażając się późną porą nocną czekało ze wzmagającem się napięciem wyniku. **Sam oskarżony, o którego życie lub śmierć rozgrywała się stawka był niemal do samego końca opanowany i spokojny,** podobnie jak w śledztwie i podczas całego przewodu. Jedynie w czasie pewnych ustępów mowy swego obrońcy **pochylił głowę i zasłonił ją rękoma; skruchy ani żalu do końca nie okazał bodaj na chwile.**

O śmierć i kilka groszy dla dzieci.

Wśród pytań zadanych podczas popołudniowej rozprawy lekarzom znawcom zwracało uwagę pytanie obrony, czy na podstawie badania części zwłok śp. Paluchowej mogą znawcy stwierdzić, że śmierć jej mogła nastąpić wskutek morderstwa, względnie zabójstwa. Prof. Olbrycht wyjaśnił, że **są możliwe obie koncepcje,** a które jest prawdziwe, tego badanie części zwłok oczywiście wykazać nie mogło.

Nastąpiły **wywody prokuratora Michałowskiego i zastępcy strony poszkodowanej.** Oskarżyciel publiczny, opierając się ściśle na wynikach przeprowadzonej rozprawy **wykazywał winę oskarżonego Palucha, uwypuklał zwłaszcza momenty, świadczące o nieskazitelnem życiu zamordowanej i podkreślał, że wszyscy świadkowie byli zgodni, przypisując oskarżonemu winę z jego pożycia małżeńskiego.** Po uzasadnieniu twierdzenia, że Paluch dokonał zbrodniczego czynu z premedytacją, prokurator zażądał od przysięgłych zatwierdzenia pytania w kierunku zbrodni morderstwa.

Zastępca poszkodowanych zażądał kary śmierci dla Palucha, jako jedynego sposobu unieszkodliwienia oskarżonego, którego określa mianem „dzikiego zwierza". **Wyroku skazującego czekała cała wieś Dłubnia,** która była widownią nieludzkiego znęcania się oskarżonego nad nieszczęśliwą żoną. Toteż Paluch — zdaniem mowcy — nie zasługuje na żadną szlachetność, czy litość, a jedynie śmiercią może odkupić swą potworną zbrodnię. Imieniem osieroconych dzieci żąda zastępca strony poszkodowanej symbolicznego odszkodowania w postaci „kilku groszy na cukierki", których nieszczęśliwe dzieci od wyrodnego ojca nigdy dotąd nie dostały.

Złowrogie fatum.

Obrońca Palucha wygłosił 3-godzinne przemówienie, w którem usiłował wykazać, że nagromadzone podczas rozprawy dowody przeciw oskarżonemu nie są dostateczne do zasądzenia go, że śledztwo szło od samego początku w fałszywym kierunku i że zeznania świadków, przeważnie rodziny śp. Paluchowej nie są objektywnie prawdziwe. Dłuższą część swego przemówienia poświęcił pożyciu małżeńskiemu Paluchów, starając się dowieść, że z powodu niedobranego małżeństwa między „prostym chamem", a ocierającą się o salony pańskie dziewczyny, nie można winić jednej strony; skojarzyły się tu fatalne okoliczności, które na małżeństwo Paluchów ściągnęły złowrogie fatum. Obrońca po omówieniu całego stanu faktycznego, wykazywał przysięgłym, że choćby mieli tylko 1 procent wątpliwości czy to w sprawie identyczności wyłowionych zwłok, czy też co do śladów krwi znalezionych w chacie Palucha, których policja nie poddała badaniu daktyloskopijnemu — to nie mogą zatwierdzić pytania, że oskarżony jest winien zbrodni morderstwa. Wkońcu obrońca **apeluje do przysięgłych, by wbrew zdaniu zastępcy poszkodowanych, oddali osieroconym dzieciom ojca, który chociażby był nawet najgorszym człowiekiem, to jednak zawsze będzie im ojcem, a nie przybranym opiekunem, w rodzaju Franczakowej, teściowej Palucha, którą nazywa szatanem i przyczyną nieszczęśliwego pożycia Paluchów.**

Resume przewodniczącego.

Nastąpiło treściwe i rzeczowe resume przewodniczącego rozprawy **radcy Dra Kaczmarskiego,** który w blisko godzinnym wywodzie przedstawił wyniki postępowania dowodowego i podniósł wszystkie momenty, przemawiając za i przeciw oskarżonemu. W pouczeniu prawnem przewodniczący podkreślił, że o ile sędziowie przysięgli nie nabiorą przekonania, że oskarżony dopuścił się morderstwa z premedytacją, to **mają prawo zażądać ewentualnego pytania w kierunku zbrodni zabójstwa,** na wypadek zaprzeczenia pytania o morderstwo.

Werdykt i wyrok.

O godzinie 1.15 w nocy, sędziowie przysięgli udali się na naradę i po kilku minutach przewodniczący ławy przysięgłych p. Chrząszcz wrócił na salę rozpraw i w imieniu ławy **zażądał postawienia ewentualnego pytania w kierunku zbrodni zabójstwa.** Po dopuszczeniu tego pytania przez trybunał, obrońca zażądał postawieniu **dwóch pytań dodatkowych:** jednego w kierunku działania oskarżonego pod wpływem przemijającego zaburzenia umysłu, drugiego w kierunku działania pod przymusem nieodpornym. **Trybunał odmówił wnioskom obrońcy,** powołując się na lekarzy znawców, którzy stwierdzili, że **Paluch nie ulega przemijającym zaburzeniom umysłowym;** co do przymusu nieodpornego zaznaczył trybunał, że takie pytanie byłoby dopuszczalne tylko wtedy, gdyby Paluch przyznając się do morderstwa, względnie zabójstwa, podał na swe uniewinnienie działanie pod przymusem nieodpornym.

Po powtórnej naradzie sędziowie przysięgli wydali o godzinie 2 w nocy werdykt, **zaprzeczający 6 głosami pytanie główne co do zbrodni morderstwa, a zatwierdzający wszystkiemi t. j. 12 głosami pytanie ewentualne w kierunku zbrodni zabójstwa. Na podstawie tego werdyktu, trybunał zasądził Palucha na karę ciężkiego więzienia przez lat 15, obostrzonego twardem łożem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni. Przy wymiarze kary nie przyjął trybunał żadnej okoliczności łagodzącej.** W szczególności nie uznał sąd przyznanych przez lekarzy znawców pewnych rysów psychopatycznych oskarżonego za niepełnowartościowość umysłową w zrozumieniu par. 46 a. ust. karnej; natomiast przyjął trybunał jako okoliczności obciążające znęcanie się Palucha nad żoną pozbawienie życia matki dwojga dzieci a wreszcie wprost zwierzęce poćwiartowanie zwłok.

Zarówno prokurator, jak i obrońca, zastrzegli sobie 3 dni do namysłu. Zasądzony Paluch na zapytanie, czy przyjmuje wyrok, odpowiedział zupełnie spokojnie, z ukłonem i lekkim uśmiechem: „proszę o 3 dni do namysłu".

Ogłoszenie wyroku przyjęła żeńska część audytorjum na galerji oklaskami, które przewodniczący momentalnie uśmierzył.

—oo—

Zaćmienie księżyca.

Niewielu ludzi pamiętało o tej dziwnej i niesamowitej chwili w dniu wczorajszym wieczorem, kiedy na księżyc padł cień Ziemi, przesłaniając go czarnym welonem. Zjawisko to zignorowano w myśl zasady: ciemno jest — to i tak nic nie widać. Niema księżyca — jest ciemno. Jest księżyc — i tak jest noc. Księżyc z chwilą, kiedy przykrył go czarny cień naszej planety, zczerwieniał, zrobił się rudy. Patrząc na ten fenomen przez kilka minut uczuł się człowiek wepchnięty w orbitę zagadnień niezwykłych i odczuł dziwne wzruszenie, widząc ten czarniawy snop cienia, rzucony przez naszą ziemię kilkadziesiąt tysięcy kilometrów w dal. Był to jakby symbol myśli, rzucony w zaświaty.

—oo—

Kraków, dnia 9 grudnia 1927.
Piątek: 9-go: św. Leokadji, św. Walerji.
Sobota 10-go: Najśw. Marji P. Loretańskiej
Sobota 10-go: Wschód słońca o godz. 7.26, zachód o godzinie 15.38.

—oOo—

OSOBISTE. Adwokat krakowski Dr. Gustaw Groeger zamianowany został radcą prawnym w departamencie prawodawczym Ministerstwa sprawiedliwości w stopniu służbowym radcy ministerjalnego.

GROŹNY POŻAR NA KAZIMIERZU. Wczoraj o godz. 1.40 pop. zaalarmowano strażnicę pożarną, że w domu przy ul. Rabina Meiselsa pod l. 6 wybuchł groźny pożar. Na miejsce wyjechała straż w sile dwóch plutonów, pod kierownictwem nacz. Obidowicza i stwierdziła, że pali się sufit lokalu hurtowni przyborów muzycznych braci Feigenbaumów. Od ognia sufitowego zajęła się podłoga w sklepie towarów galanteryjnych Guttmana na I p., a ogień zagrażał przerzuceniem się na paki z towarami. Straż pożarna po 3-godzinnej akcji ratowniczej ogień ugasiła, wyrębując podłogę na przestrzeni 12 m. kwadratowych. Pożar powstał od wadliwie urządzonych przewodów kominowych, do których przylegały belki i deski. Szkoda wynosi 2000 zł., w tem 1500 w towarach, a 500 w budynku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jan Koza zgłosił w policji, że dnia 7 bm. skradziono mu z wozu w ul. Krupniczej kożuch wartości 100 złotych. — Na szkodę p. Stefanji Żmiji zam. przy ul. Mogilskiej skradziono z kurnika 6 kur wartości 60 zł. — Salomon Ohrenstein zegarmistrz przy ul. Lwowskiej 11 zgłosił w policji, że dnia 7 bm. między godz. 18 a 19 skradziono mu z gablotki umieszczonej przed sklepem 2 budziki, 4 zegarki damskie srebrne i 2 niklowe wartości 120 zł.

SPALIŁA SIĘ ŚCIANKA MIESZKANIOWA. Dnia 7 bm. o godz. 15 powstał pożar w mieszkaniu Heleny Dziewońskiej przy ul. Kraszewskiego 25; od rozpalonej rury blaszanej spaliła się ścianka drewniana. Zawezwana straż pożarna wyrąbawszy część ścianki ogień ugasiła.

ZMARŁ NAGLE podczas sprzątania biur Marcin Grochowski woźny Banku rolnego przy ul. Szczepańskiej. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć skutkiem udaru serca. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POCZTA W PRZEGORZAŁACH. Z dniem 16 bm. uruchamia się pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania w Przegorzałach powiat Kraków, podległe u. p. Nr. 10 w Krakowie.

O WYDZIALE ARCHITEKTURY PRZY AKAD. SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie będzie mówił prof. Gałęzowski w Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II. w piątek dnia 9 bm. o godz. 7 wiecz. Goście mile widziani!

„RAKIETĄ NA KSIĘŻYC" przewiezie Komitet budowy Domu Art. Plastyków krakowską publiczność w sobotę, 10 bm. o godz. 8 wiecz. Tradycyjne sobotnie dancingi w Domu Artystów przy Placu św. Ducha będzie inaugurowała każdorazowo rewja niespodzianek o bogatym programie literacko-artystycznym.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Turandot".
Sobota: „Śnieg" (ku uczczeniu zgonu śp. Stanisława Przybyszewskiego).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Piątek: „Królowa i Prezydent".
Sobota: „Królowa i Prezydent".
Niedziela popoł. po cenach zniżonych: „Karnawał miłości" — wieczorem: „Królowa i Prezydent".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: W spelunkach Rio de Janeiro.
SZTUKA: Wieża miłości (Don Joan).
PROMIEŃ: Nędznicy.
NOWOŚCI: „Wenus z Wenecji".
BAGATELA: „Noc miłości".
UCIECHA: „Tańczący Wiedeń". II serja Ulubienicy Wiednia.
CORSO: „Sztafeta" i „Król bawełny".
WARSZAWA: „Klejnoty królewskie".

Z sali koncertowej.

Andrzej Komorowski — wiolonczelista.

Pośród nielicznej grupy wiolonczelistów polskich wyróżnia się Andrzej Komorowski niespotykanem często przywiązaniem do instrumentu i umiłowaniem muzyki samej. Jakaś wyższa wola, czy przeznaczenie każe mu spełniać misję odtwórcy. Wirtuozem, w klasycznem znaczeniu tego słowa, p. Komorowski właściwie nie jest i nie chce nim być. Przedewszystkiem dlatego, że mógłby być wszystkiem innem, jako człowiek niezależny. Wirtuozostwo jest zawodem, prowadzi do niewoli fizycznej i moralnej. Tyle a tyle godzin codziennej pracy nad mechaniką grania, potem popisy przed słuchaczami, byle jakimi, byle ich była pełna sala. P. Komorowskiemu nie chodzi o olśnienie słuchacza ani jakąś bajeczną siłą tonu, czy aksamitnem pociągnięciem, ani biegłością w pasażowaniu, podwójnemi tonami, spiccatami czy trylerami, zostawiając te wirtuozowskie imponderabilia innym. Sam pragnie na swoim wspaniałym instrumencie wyśpiewać swoją słowiańską nostalgję za pięknem. Ten charakter i cel występu p. Komorowskiego zrozumiało liczne i doborowe audytorjum na ostatnim koncercie artysty, który program swój ułożył w sposób bardzo harmonijny z utworów: Beethovena (sonata op. 3), Tartini'ego (largo), Marcella-Salmona (sonata g-dur), Bruch (Kol-Nidrei), Scialina (etuda), Noskowskiego (polonez), Pachulskiego (Melodie), Ravela (pieśń), Różyckiego (preludjum) i Dawidowa (U źródła). Profesor **Zygmunt Przeorski** odczuwał w akompanjamencie każdą intencję solisty, obdarzanego oklaskami i kwiatami.

II-gi poranek symfoniczny.

Wypełniona po brzegi sala Starego Teatru była najwymowniejszym argumentem za potrzebą imprez symfonicznych Związku muzyków polskich w Krakowie. Występ znakomitego i tak wysoko w Krakowie cenionego pianisty, **Seweryna Eisenbergera,** który miał wykonać nieznany u nas bliżej koncert cis-moll Rimskiego-Korsakowa, stanowił najsilniejszą niewątpliwie atrakcję koncertu. Zresztą program obejmował tylko Symfonję pasterską Beethovena i przygrywkę do Śpiewaków norymberskich Wagnera, pod wzbudzającą zaufanie batutą p. Ignacego Neumarka. Koncert Rimskiego-Korsakowa jest — za przykładem Liszta — kompozycją jednoczęściową. Nie należy on do często grywanych utworów i to pewnie nie tyle z powodu „charakterystycznej monotonji nastroju, znamiennej elegijności słowiańskiej, która nie-Rosjanin z trudem jedynie może zrozumieć" jak twierdził Schering w swojej „Historji koncertu instrumentalnego", ile z przyczyny, że nie przedstawia takiej pełni muzycznych możliwości i poetyczności, co np. koncerty Czajkowskiego lub Rachmaninowa. Rzeczą dość zastanawiającą jest literalne podobieństwo zasadniczego tematu koncertu Korsakowa z jedną pieśnią francuską z XV—XVI wieku, co ten „rdzennie" rosyjski temat ludowy stawia z punktu widzenia muzykologicznego w nowem świetle. Pomimo wielkiej pomysłowości kompozytora w przekształcaniu tematu tego pod względem rytmicznym, koncert nie daje zadowolenia estetycznego w wyższym rodzaju. W niemałym stopniu wynika to także z powodu jego aforystyczności. Prof. Eisenberger wynagrodził słuchaczom tę zwięzłość dzieła świetnością wykonania, wymagającego ogromnej koncentracji i czujności rytmicznej, obok wysokiego napięcia siły, bez której niema także lekkości i powiewności w dźwięku i w wyrazie.

Krakowski Chór Cecyljański.

Sympatyczna drużyna śpiewacka skupiona koło muzyka-entuzjasty we franciszkańskim habicie, Chór Cecyljański i jego dyrygent, **O. Bernardino Rizzi,** mają dla zbożnej swojej pracy na chórze kościoła Franciszkanów i dla swoich artystycznych produkcyj uznanie i poparcie w ogólnej opinji Krakowa. — Koncert wtorkowy był w zamierzeniu swojem poważną manifestacją tej młodej i na młodych, a nawet najmłodszych siłach opartej organizacji. Układ programu pozostawiał jednak niemało do życzenia. Skąd i dlaczego wzięły się w nim utwory takie jak H. Veita (Król Thule), Worobkiewicza (Nad Prutem) i Niżankowskiego (Hulały), których styl i wartość nie kwalifikują koniecznie do przypominania ich — niewiadomo. Do tej samej kategorji należy także Nagy'a „Smutna piosenka". Zdaniem naszem Chór Cecyljański powinienby rozwijać się na podstawie repertuaru klasycznego zarówno w muzyce religijnej, jak świeckiej. Znaczną część programu wypełniły kompozycje O. Rizzi'ego. Z wielką szkodą dla swojego talentu, wyszkolonego poważnie, uprawia O. Rizzi taki kierunek kompozycji, w którym jest wszystko niemal z wyjątkiem prawdziwie muzycznej konstrukcji i tendencji dźwięku wokalnego. Można kierunek ten nazywać jak kto chce, ale nie da się zaprzeczyć, że używanie pewnych brzmień nieartykułowanych, jak: „dzyń, dzyń" (w słupach telegraficznych) i „sz, sz" jako ilustracji kośby nie jest istotnym materjałem muzycznym. Nic dziw więc, że utwory w takich czynnikach, nie

przedstawiają się poważnie. Życzę serdecznie O. Riziz'emu, ażeby nie znalazł żadnego wiersza, którego umuzycznienie wymagałoby użycia dźwięków: br, br, bz, bz, mr, mr, ps, ps, św, św i t. p. Wtedy wróci do komponowania w stylu swoich pierwszych, bolońskich jeszcze madrygałów i da poważniejsze świadectwo swojego talentu. **Z. J.**

Kalendarz podatkowy na grudzień.

W grudniu przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) **do 15 grudnia włącznie** wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu listopadzie b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) **w ciągu miesiąca grudnia** nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1928;

3) **państwowy podatek dochodowy** od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu grudniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

Wzrost plantacji tytoniowych w Polsce.

Premje dla plantatorów.

Obszar plantacji tytoniowych w Polsce w roku bieżącym wykazał nadal **bardzo pokaźny wzrost.** W porównaniu z rokiem ubiegłym **obszar plantacji wzrósł o 1.320 do 2.787 ha, zbiory zaś wzrosły o około 1.670.000 kg. do 4.000.000 kg.** Niestety jednak nie wszyscy plantatorzy dotrzymali zobowiązania i bardzo wielu z nich **uprawia tytoń na zbyt małych przestrzeniach, zasadniczo niedozwolonych** (poniżej 500 metrów kwadr.). Aby temu zapobiec opracowano nową taryfę dla wykupu tytoniu od plantatorów, która przewiduje premje dla plantatorów, uprawiających przestrzeń powyżej 500 metr. kwadr., natomiast kary w postaci potrąceń od zasadniczych cen wykupu dla plantatorów, uprawiających przestrzeń poniżej wymaganego minimum.

Ceny wykupu surowców od plantatorów od ostatniej 12 proc. podwyżki w marcu br. **pozostały nadal niezmienione,** przewidują jedynie wyżej wspomniane premje i kary. Plantatorzy koncesjonowani, uprawiający powyżej 500 metrów kwadr., przy dostawie od 100 do 1000 kg. surowca, otrzymają premję w wysokości 10 procent., przy dostawie ponad 1000 kg. surowca w wysokości 15 proc. przypadającej za dostawiony surowiec należności. Plantatorom uprawiającym poniżej 250 metrów kwadr., potrącone będzie 35 proc., uprawiającym od 250 do 400 metrów kwadr. — 25 proc., uprawiającym od 400 do 500 metrów kwadr. — 15 proc. przypadającej należności.

Echa Kongresu „Pax Romana“.

Wielkie znaczenie Kongresu „Pax Romana“ można należycie ocenić dopiero teraz, gdy z zagranicy nadchodzą różne miesięczniki katolickie, zawierające wrażenia uczestników Kongresu. W związku z tem otrzymaliśmy pismo następujące:

W sierpniu b. r. odbył się w Polsce VII. Międzynarodowy Kongres Studentów katolików „Pax Romana“, zorganizowany przez Stow. Młodz. Akademickiej „Odrodzenie“, który przekonał niejednego, że idee katolickie są głęboko zakorzenione w duszach młodej inteligencji. Polska jest dumna z tego, że nie została w tyle pod względem organizacyjnym. Już w roku 1926 kol. St. Orlikowski prawie jednogłośnie (przeciw Anglji i Niemcom) został powołany na stanowisko prezesa organizacji kilkudziesięciu państw „Pax Romana“. Z zadania swego wywiązał się znakomicie, dowodem czego jest ponowny jego wybór na pierwszego wiceprezesa (godność tę piastował Polak w roku 1925). Stukilkudziesięciu reprezentantów obcych państw przybyło do Polski, gdzie przekonali się naocznie o jej katolickim charakterze i jej kulturze. Wdzięczni za przyjęcie rozjechali się do swych krajów i rozszerzają w prasie i słowie znajomość Polski. Kongres odbywał się w Warszawie i w Krakowie. W grodzie Jagiellonów delegaci zwiedzili ważniejsze kościoły i muzea, oraz Wawel i Uniwersytet. Nie pominęli także Wielickiej kopalni soli, którą się zachwycali, gdyż nigdzie zagranicą nic podobnego, a tak pięknego się nie spotyka.

„Odrodzenie“ udowodniło, że potrafi nietylko reprezentować godnie Polskę na terenie międzynarodowym, ale także urządzić Kongres; ale nie byłoby szczere, gdyby nie przyznało, że w dużej mierze zawdzięcza to starszemu społeczeństwu. Tu wymienić należy Ks. Metropolitę Sapiehę, ks. biskupa Rosponda, ks. prał. dziekana Ślepickiego, ks. kanonika Masnego, dyrektora Burtana, który podejmował w swym domu prezydjum kongresu, państwa Adamów i Zygmuntów Konopków i wielu jeszcze innych, którzy spieszyli z pomocą, a którym składa Komitet tą drogą najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“. Należy wspomnieć, że czynniki rządowe, miejskie, oraz redakcje czasopism, szły Komitetowi bardzo na rękę ile razy się do nich zwrócił. P. Wallek-Walewski był łaskaw wykonaniem paru pieśni religijnych przyczynić się do uświetnienia nabożeństwa w Katedrze. **L. Z.**

Wiadomości sportowe.

Boks, hockey, piłka nożna

OTO ZAWODY CZWARTKOWE.

Sezon letni skończył się, zimowy jeszcze się nie zaczął. W całym prawie kraju usnęła piłka nożna, a lekka atletyka trenuje w salach gimnastycznych. Z drugiej strony narty czekają na śnieg, a narciarze patrzą smętnie w stronę Tatr.

W tych warunkach repertuar sportowy musi być skromny. Parę spotkań piłkarskich na Śląsku (Śląsk tradycyjnie gra przez cały rok) i w Poznaniu, w stolicy spotkanie bokserskie, we Lwowie hockey — oto wszystko, co ma do zanotowania kronika sportowa...

Warszawa.

MECZ BOKSERSKI.

między polskim bokserem Ranem a amerykaninem Schleifferem zakończył się zwycięstwem Polaka. Ran położył knock outem Amerykanina w 6 rundzie. Zaznaczyć należy, że Schleiffer kilka lat temu pokonał mistrza Niemiec, oraz przegrał zaszczytnie na punkty z mistrzem Europy Wintschem.

WARSZAWSCY BOKSERZY JADĄ DO GRUDZIĄDZA.

Na zawody bokserskie w Grudziądzu wyjeżdżają znowu bokserzy warszawscy Dizenzweig, Ryś, Cendrowski, Głowacki, Dąbrowski i Danziger.

MECZ HOCKEY'OWY.

między drużynami I i II A. Z. S. skończył się wygraną A. Z. S. I w stosunku 6:1.

WYSTAWA SAMOCHODOWA.

której otwarcie nastąpi wkrótce w Warszawie przeznaczyła 25% dochodu na fundusz olimpijski.

MARSZ DOOKOŁA WARSZAWY

na przestrzeni 30 km. rozpoczęło 63 zawodników. Do mety przybyło 28. 1) Zamojski 4 g. 4 min., 38 sek., 2) Wers 4 godz., 8 min., 43 sek. 3) Sobkiewicz, 4) Jaworski.

G. Śląsk.

PIŁKA NOŻNA.

Katowice. I. F. C.—Policyjny K. S. 10:2 (3:2).

Mysłowice. Mysłowice 06—Slavia (Ruda) 2:2 (2:0). Mysłowice 09—Djana (Katowice) 2:5 (2:2).

Bogucice. Slovan (Bogucice)—Pogoń (Katowice) 2:1 (1:0).

Tarnowskie Góry. Śląsk (Tarn. Góry)—Warta (Wielkie Piekary) 2:2.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE

odbyły się w Król. Hucie. Przyniosły one wcale ładne wyniki Polakom. Kupka pokonał Gallewa z Wrocławia przez knock-out, zaś Arski (Poznań) i Klarowicz (G. Śląsk) uzyskali wynik remisowy.

Poznań.

ZAWODY FOOTBALOWE.

Pogoń—Warta 3:2 (2:2). Warta grała z 5 rezerwowymi. Gra żywa. Zwycięstwa zawdzięcza Pogoń wielkiej ambicji graczy. Dla Pogoni strzelili bramki: Nowicki, Śmiglak, oraz jedna samobójcza, dla Warty: Radojecki i Rechowicz z karnego.

Lwów

MECZ HOCKEY'OWY

między Lwowskiem Tow. Łyżwiarskiem a Lechją skończył się zwycięstwem pierwszego w wysokości 5:0 (2:0).

Rzeczy ciekawe.

Walka człowieka ze strusiem.

Największym ptakiem na świecie jest struś, którego wzrost dochodzi do 2 m. 60. Życie i obyczaje jego są bardzo ciekawe. Do składania jaj mają samice wspólne gniazda, czyli niezbyt głębokie doły, wygrzebane w piasku. Wysiadywaniem jaj trwającem 6—7 tygodni i wychowaniem młodego pokolenia zajmuje się wyłącznie samiec. Świeżo wykłute strusiątko niema jeszcze pierza ani puchu; pokryte jest jakgdyby rogowymi kolcami, które czynią je podobnem do dużego, dwunożnego jeża. Dopiero po dwóch miesiącach kolce zamieniają się na szare pióra, któremi strusie okryte są przez 3 pełne lata. Z początkiem czwartego roku, pióra samców czernieją i przybierają ten piękny kolor i połysk, tak pożądany w handlu. Samice pozostają popielate i dlatego pióra ich farbuje się zwykle przed sprzedażą.

Dzikie strusie spotyka się jeszcze w środkowej i wschodniej Afryce, jest ich jednak coraz mniej; część wystrzelana została przez myśliwych, cześć zaś przeniosła się w okolice lepiej nawodnione. Ptak ten jest bowiem nienasyconym amatorem wody i żyć może tylko w krajach, obfitujących w rzeki i strumienie.

Dzicy polują na strusie w dwojaki sposób. Pierwszy wyzyskuje nieprawdopodobną głupotę tych ptaków, które choć opatrzone bystrym wzrokiem i słuchem, dają się jednak podejść z łatwością. Sposób ten jest następujący: murzyn nakłada na siebie skórę strusia i trzyma nad sobą, w wyciągniętej ręce jego głowę. Poczem pomału, w zygzakach, zbliża się do stada. Potrochu, naśladując ruchy strusia, zbliża się na odległość, potrzebną do strzału i kładzie trupem upatrzonego samca.

Drugi sposób polega na ściganiu strusia konno. Struś biegnie bardzo szybko, pomagając sobie rozkładaniem skrzydeł; niema jednak zupełnie poczucia linji prostej i ucieka w zygzak lub w półkole. Stąd łatwo jeźdźcowi dopędzić go i zabić uderzeniem kija lub wystrzałem w głowę.

Struś stał się już zwierzęciem domowem. Od pięciu czy sześciu wieków Murzyni i Arabowie z Sudanu hodują go w wielkich ilościach. Hodowanie strusi jest bardzo łatwe. Przedewszystkiem są to stworzenia roślinożerne, dla których dobry jest każdy gatunek zielska czy owoców. Pomarańcze połykają w całości. Prócz tego, dzikie strusie żywią się też insektami, a zwłaszcza szarańczą, która często jako plaga nawiedza Afrykę. Zjadają też ślimaki, węże, jaszczurki, a nawet kamyki.

Zbieranie piór odbywa się w sposób bardzo prosty, choć nieco barbarzyński. Upatrzonego samca zapędza się do wąskiej klatki i tam zarzuca mu się kaptur na głowę, poczem szarpnięciem wyrywa mu się pióra. Wystrzegać się należy przytem kopnięcia strusia, które z łatwością złamać może nogę człowieka. Natomiast uderzenia dziobem są mało dotkliwe i nie niebezpieczne.

Strusie domowe mogą być zaprzęgane do lekkich wózków, a nawet nosić mogą człowieka. Sport ten może być jednak traktowany tylko po amatorsku.

Oryginalna wystawa.

W cieszącem się do tej pory opinją spokojnego miasteczka uniwersyteckiego, Como, odbyła się wystawa krawatów męskich, w której udział wzięło 28 narodowości z Europy, Azji i Ameryki. Zważywszy, jak wielką rolę odgrywa krawat w życiu mężczyzny, jeżeli przy przeciętnym wieku lat 60, mało pretensjonalny mężczyzna poświęca 3 miesiące życia na wiązanie krawata, — nie będziemy dziwić się zainteresowaniu, jakie wzbudziła ta wystawa. Pomysły na wspaniałe kreacje z jedwabiu, nie wszystkie były wykonane: najoryginalniejsze były tylko zaprojektowane. Wzbudzały one niezwykły podziw — jako wytwór niebywałej fantazji, jak np.: inkrustacje z drzewa i t. p. Projekt jednego z włoskich artystów, pragnącego zużytkować jako motyw ornamentacyjny na krawacie, głowę Mussoliniego — został odrzucony, jako przechodzący miarę wszelkiej możliwości. Ogółem zapisanych do konkursu było 7000 krawatów.

KERNTOPFA FORTEPIANY PIANINA
Wł. Boloński (Z. Raba nast) Kraków Pałac Spiski

Z chrześc. ruchu zawodowego.

ZEBRANIE DELEGATÓW KÓŁ DZIELNICOWYCH CH. D., CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I STOWARZYSZEŃ OŚWIATOWYCH w Krakowie odbędzie się w piątek, dnia 9 grudnia o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym: Akcja wyborcza Ch. D. w Krakowie. Ukonstytuowanie się głównego komitetu wyborczego na m. Kraków.

Radio.

Programy stacyi radiowych.

Sobota, 10 grudnia b. r.

Kraków (545). Godz. 12: Transmisja sygnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych; 14: Transmisja I-go kursu spółdzielczego z Warszawy; 17.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr Ksawery Lewkowicz. Prof. U. Jag.: „O zapobieganiu gruźlicy u dzieci“; 17.45: Transmisja z Warszawy; 19: Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygłosi Dr. J. Regula, wicesekr. U. Jag.; 20: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej i komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavill“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1.111). Godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty; 12.20: Koncert płyt gramofonowych; 14: Program 1-go kursu Spółdzielczego; 14: a) Odczyt p. t. „O spółdzielczych piekarniach i młynach“; 14.25: b) Odczyt p. t. „Związki rewizyjne w Polsce i ich rola“; 14.50: Koncert (do programu I. kursu spółdzielczego); 15.15: d) Zakończenie kursu. Przemówienie p. Mędrzeckiego; 15.30: Komunikaty; 16: Odczyt p. t.: „Psychologja zwierząt w szkole“; 16.25: Nadprogram i komunikaty; 16.40: Odczyt pt.: „Zadanie samorządu w świetle polityki komunalnej“; 17.05: Komunikaty ekon. i PATA. — 17.20: Odczyt p. t.: „Uczta Trymalchjona“; 17.45—19: Audycja zespołowa z ilustracją muzyczną p. t. „Podróż św. Mikołaja“; 19: Komunikat rolniczy; 19.35: Transmisja z Katowic; 20.30: Muzyka lekka; 22: Sygnał czasu i komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8). Godz. 12.45: Koncert gramofonowy; 13: W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej i pieniężnej; 17: Gawęda harcerska; 17.20: Odczyt p. t.: „Ludność polska“; 17.45: Muzyka kameralna; 19.10: Lekcja języka francuskiego; 19.35: Odczyt p. t.: „Pierwotność i kultura w sztukach plastycznych“; 20: Komunikaty gospodarcze; 20.20: Komunikat meteorologiczny; 20.30: Koncert muzyki lekkiej; 22: Sygnał czasu, komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu“.

Katowice (422). Godz. 15: Komunikaty; 16.40: Wykład języka polskiego (kurs wyższy) 17.05: Komunikaty; 17.20: Wykład historji polskiej (kurs wyższy); 17.45: Transmisja z Warszawy słuchowiska dla młodzieży; 19: Komunikaty; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt p. t.: „Rozwój skarbowości na Śląsku“; 20.30: Koncert wieczorny popularny; 22: Komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic“.

Ruch wydawniczy.

„STRAŻNICA ZACHODNIA“, kwartalnik poświęcony sprawom kresów zachodnich Nr. 3 zawiera gruntowny artykuł p. P. Pampucha, który wykazuje, że „Reforma rolna w górnośląskiej części Wojew. Śląskiego“ odda w ręce ludu bardzo mały zapas ziemi i że dopiero od 15 maja 1928 r. będą mogły być stosowane polskie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Następnie „Obserwator“ przedstawia szczegółowo działalność i cele „Deutschtumsbundu“ w latach 1919—1923 udowadniając, że była to organizacja antypaństwowa. W dalszych artykułach poruszono sprawę fortyfikacyj niemieckich na granicy polskiej, stosunek Niemców w Polsce do reformy rolnej, sprawę szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku etc. Wreszcie znajdujemy przegląd książek oraz ważniejszych artykułów pism niemieckich w III-cim kwartale b. r. „Strażnicę Zachodnią“ wydaje w Poznaniu Związek Obrony Kresów Zachodnich.

ARCHIWA DIECEZJI PRZEMYSKIEJ obrządku łacińskiego napisał Ks. Dr Jan Kwolek. Nakładem Archiwum Diecezjalnego Przemyśl 1927. Jest to książeczka, niezbędna dla historyka, któryby chciał pracować nad historją ziemi przemyskiej. Zawiera szkic dziejów i do-

kładny opis obecnych archiwów w Przemyślu i na prowincji. W dodatku statut i regulamin archiwum diecezjalnego.

„MUZYKA". Ostatni numer tego poczytnego czasopisma, wychodzącego pod redakcją Mateusza Glińskiego zawiera na wstępie początek rozprawy M. Glińskiego pt. „Z dziejów batuty dyrygenckiej". Poważne znaczenie mieć będzie zapewne artykuł J. Miketty o szkolnictwie muzycznem, w którym po raz pierwszy podane zostały dane cyfrowe dotyczące statystyki i organizacji uczelni muzycznych w Rzeczypospolitej. Feliks Starczewski omawia wpływ poezji Asnyka na twórczość muzyczną polską. Z okazji 20-tolecia zgonu genjalnego skrzypka Józefa Joachima poświęca mu swe wspomnienie najznakomitszy kontynuator tradycji jego Bronisław Huberman. Wynalazca sensacyjnego instrumentu dla wydobywania muzyki z fal powietrza inż. Leon Teremin zamieszcza artykuł o swym wynalazku.

Treść numeru uzupełniają nieznane listy Stanisława Moniuszki, wiersz Zdzisława Kleszczyńskiego, szczegółowe sprawozdania z miast polskich i zagranicy, przegląd prasy, kronika, ankieta, konkursy itd.

W dodatku nutowym „Rigaudon" Wiktora Łabuńskiego, nagrodzony pierwszą nagrodą na tegorocznym konkursie kompozytorskim „Muzyki". — Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13, telef. 406-50.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 49

„Świat w płomieniach".

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Ojciec Alinki machnął ręką na znak, że poddaje się losowi...

— Sampson Grove sam pojedzie w wielką pustynię... Nie będę mu towarzyszył, niestety... Cóż robić... Obowiązkiem ojca jest pospieszyć na wezwanie swego dziecka... Tak, tak... Ale dzisiejsza noc jeszcze do mnie należy, córeczko... Oho... do mnie wyłącznie!... Chcę ją spędzić pod gołem niebem... póki gwiazdy nie znikną...

Ukończywszy ten monolog z należytym patosem, emoknął na konia. Ruszył. Zaczął się posuwać szczytem wzgórz, które wieńcem obsiadły zasypiającą zatokę. Spozierał wciąż na morze, jakby pragnął utrwalić sobie w pamięci jego obraz na długie zimowe wieczory w ojczyźnie, kiedy wicher będzie wył ponuro, a zamieć śnieżna drogi po pas zasypie...

Dymek rozpłynął się w mrokach, lecz nieco poniżej zajaśniały dwa światełka...

— Statek? — mruknął jeździec... — Cóżby tu statek robił? Żadnej większej przystani nie znam w tej stronie, prócz nędznych osad rybackich...

Myśli jego pobiegły znowu ku ojczyźnie. Rozważał każde zdanie listu córki, roztrząsał je uważnie, przypominał sobie treść artykułów ostatnich dzienników, jakie pociąg co dnia z Tunisu do Gabes przywoził i po raz setny utwierdzał się w przekonaniu, że wojna w najbliższej przyszłości absolutnie nie powinna wybuchnąć...

Koń zarżał lekko... Jeździec ocknął się z zadumy i spojrzał bystro dokoła. Pomimo zapadającej nocy dostrzegł u swych stóp karawanę, którą przedtem zdaleka obserwował. Wielbłądy klęczały na ziemi, osiołki skubały ostre dźbła halfy i piołunku, w cieniu skał rosnącego, a ludzie radzili nad czemś tak głośno, że dzięki korzystnym warunkom akustycznym charczące, świszczące, syczące sylaby arabskiej mowy aż na szczyt wzgórza zalatywały. Wreszcie trzech mężczyzn pobiegło w głąb wąwozu, który do morza prowadził...

Pan Stasicki zastanowił się co uczynić dalej. Chcąc jechać w dotychczasowym kierunku, należało zawrócić, zsunąć się po stromej pochyłości południowego zbocza wzgórza i przesunąć się tuż obok prowizorycznego obozu Arabów.

— Coś mi na szmuglerów wyglądają — mruknął... — Takim lepiej po nocy w drogę nie wchodzić w tem pustkowiu...

Rzeczywiście sądząc z zachowania się tych ludzi, z wielkiej ilości nieobładowanych żadnym ciężarem zwierząt jucznych, a wreszcie z obecności jakiegoś tajemniczego statku, który zbliżał się szybko ku brzegowi, należało wnosić, że to banda przemytników oczekuje na spory ładunek kontrabandy.

Koń zarżał znowu, tym razem głośniej, tak głośno, że z wąwozu odpowiedziały mu wesołe parsknięcia kilku zwierząt...

— Głupie bydlę! — sarknął jeździec, spoglądając na dół nie bez obawy. Lecz prawdziwi czy rzekomi przemytnicy nie zwrócili żadnej uwagi na podejrzane odgłosy ze wzgórza. Tylko dwóch tęgich drabów dźwignęło się z ziemi bez zbytniego pośpiechu i pospieszyło ku morzu, w ślady tych trzech towarzyszów, którzy przed chwilą poszli w tamtym kierunku...

Pan Stasicki był już zdecydowany na powrót do obozu, gdzie czekał go sympatyczny towarzysz podróży, Mr. Sampson Grove. Ale ciekawość przemogła. Zagadkowy statek przysunął się w międzyczasie dość sporo do wygiętej jak bumerang linji wybrzeża i dawał jakieś znaki. Nagle ku wielkiemu zdumieniu przygodnego obserwatora zabłysło światełko u północnego wylotu wąwozu...

— A co?! Nie mówiłem, że tu się coś święci?... Poczekam jeszcze... W najgorszym razie zrobię „strategiczny odwrót", czyli drapnę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POZBYĆ SIĘ BEZPIECZNIE Artretyzmu i reumatyzmu

Reumatyzm jestto okropna bardzo rozpowszechniona choroba, nie oszczędza ani biedaka, ani bogacza, szuka swych ofiar zarówno w chacie jakoteż w pałacu. Rozmaite są postacie tego cierpienia, i wiele jest chorób określonych różnem mianem, a właściwie jestto tylko reumatyzm. Występują albo bóle w stawach i w różnych częściach ciała, albo też obrzmienia skrzywienia rąk i nóg, kurcze, kłucie, darcie w różnych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku., bywa często następstwem reumatycznych i artretycznych cierpień. Jak wielostronne są przejawy choroby tak też liczne są wszelkie możliwe i niemożliwe środki lecznicze, mikstury maście i tp. zachwalane na użytek cierpiącej ludzkości. Większość tych środków nie są wstanie cierpienia wyleczyć, w najlepszym razie przynoszą one tylko chwilową ulgę. To co my proponujemy jestto nieszkodliwa kuracja wodą mineralną, ktora bardzo już wielu cierpiącym **przyniosła ulgę.**

Nasza kuracja jest doskonała i skutkuje szybko.

W celu zdobycia licznych zwolenników, postanowiliśmy każdemu kto do nas napisze

PRZESŁAĆ ZUPEŁNIE GRATIS

nadzwyczaj interesującą i wielce pouczającą książkę zdrojową, a więc kogo męczą bóle, kto pragnie szybko radykalnie i bezpiecznie pozbyć się tych cierpień, niech jeszcze dzisiaj do nas napisze

August Märzke, Berlin-Wilmersdorf Bruchsalerstrasse Nr. 5. Oddz. 43.

TATRZAŃSKIE
KADZIDŁO
kościelne 5 kg. zł 14·— 10 kilo zł 25 franco, za zaliczką wysyła pocztą: **H. JURKIEWICZ** Nowy Targ. Odsprzedawcom większym rabat. 1448

Kanarki
harcerskie, wzorowe śpiewaki, samce po 30 zł., samiczki po 10 zł. wyśle pocztą za pobraniem
Gajewski Stan. Bochnia
ul. Brzeżnicka 1427
dawniej Kraków, ul. św. Gertrudy 10.

Pończochy damskie i dziecinne skarpetki męskie oraz wszelkie przybory do szycia poleca: Zofja Aksakowa była współwł. fir. Szajdakowski obecnie ul. Wiślna L. 4.

Z okazji Świąt
poleca wszelkie towary jak migdały, rodzynki, orzechy, mak itp. firma
MICHAŁ FILIPEK
Kraków, Pl. Marjacki 7 dawniej „JARZYNA" obok kościoła św. Barbary. — Towar pierwszej jakości. — Ceny niskie. 1409

NUMER ŚWIĄTECZNY „GŁOSU NARODU"

z okazji Swiąt Bożego Narodzenia wyjdzie numer świąteczny w znacznie zwiększonej objętości. Obok wielkiej i bogatej treści części red. zamierza Administracja starannie wyposażyć

DZIAŁ OGŁOSZEŃ

TEGOZ NUMERU

Zlecenia prosimy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 grudnia.

Administracja „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 11.

TOWARZYSTWO CHRZESCIJANSKIE
ZJEDNOCZONYCH KRAWCÓW
SKA Z OGR. ODP.
w Krakowie, Rynek Gł. 9. pasaż Bielaka
zawiadamia **Przewielebne Duchowieństwo** że wykonuje 1072
sutanny od zł 120, palta zimowe od zł 180.
Lokal otwarty bez przerwy od 7 rano do 8 wiecz. **Materjały i siretv doborowe na składzie. Ulgi w spłatach.**

INSTRUMENTA MUZYCZNE
dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe
J. A. NIKIEL
Kraków, Szewska 2.
Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA, KRAKÓW

poleca **ulica św. Tomasza 35 (róg ul. św. Krzyża)**

NALEŚNIAK. O. Teodor Jakób. św. Teologji Lektor Zakonu Kaznodziejskiego: **„Za przyczyną Marji".** Przykłady opieki Królowej Różańca św. Lwów. Wydawnictwo i własność OO. Dominikanów. 1927. Tom II. Str. 515+XXVI w 8-ce większej.
Cena egz. brosz. t. I. zł. 5.50; t. II. zł. 6

Za „przykładami" do kazań słusznie zawsze wielki byt popyt wśród Kaznodziejów. To rozumiejąc, O. Naleśniak zebrał w tym drugim już sporym tomie, którego cena jest zadziwiająco niska, 350 takich przykładów opieki Matki Boskiej nad Jej czcicielami. Nazwisko O. Naleśniaka jest dostateczną gwarancją zdrowej krytyczności i solidności tego zbioru.

NAWROWSKI Ewaryst. Ks.: **„Nasza Pani".** Pieśni o Matce Najświętszej. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Winieta okładkowa Zofji Stanisławskiej. (91 str. w 12-ce). Cena zł. 2.20

W sympatycznym tym zbiorku rozmodlony u stóp Przeczystej Panienki poeta wyśpiewał w sposób prosty i szczery, co czuł w blasku Jej Przeświętej Postaci.

PISKORZ Juljan. Ks. Dr: **„Bogurodzica"** Nauki o Najświętszej Pannie na maj i inne nabożeństwa marjańskie. Tom II. Dwa cykle. 1927. Nakład i własność Księgarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie. (244 str., w 8-ce). Cena egz. zł. 5.50

Drugi ten tom znakomitego marjańskiego dzieła Ks. Dra Piskorza zawiera najpierw krótki **wykład Litanji loretańskiej,** następnie zaś mówi o **naśladowaniu cnót Najświętszej Panny.** Fachowa ocena stwierdziła jednomyślnie, że Ks. Dr Piskorz szlachetną prostotą formy i solidnością naukową treści wzbija się wysoko ponad przeciętność oryginalnej u nas literatury marjańskiej.

SKRUDLIK Mieczysław, Dr: **„Sekty żydujące w Polsce".** Wydawnictwo „Szczerbiec". Sp. z o. o. Warszawa. (64 str., w 16-ce).
Cena egz. brosz. gr. 50

W Polsce współczesnej działają sekty wyraźnie judaizujące, to znaczy, podające się za chrześcijańskie, a w istocie rzeczy opierające się o żydowskie wierzenia religijne, a obok nich szerzą swą propagandę sekty inne, uprawiające programowo judofilizm". Temi słowy znany katolicki publicysta określa treść tej zajmującej broszury.

STAICH Władysław. Ks.: **„Królewski Orszak Marji".** Kazania majowe o Świętych Polskich. Przedmowę napisał **Ks. Dr Jan Korzonkiewicz.** Kraków. 1927. Nakładem Księgarni Krakowskiej. (332 str. w 8-ce)
Cena egz. brosz. zł. 9; opr. zł. 11

Oryginalny sposób, w jaki znany już zaszczytnie pisarz homiletyczny opracował swój temat, sprawił, że książka ta spotkała się już z **przychylnem przyjęciem ze strony powołanej krytyki.** Ułatwi ona P. T. Kaznodziejom majowym głoszenie kazań i urozmaici je znacznie.

SZLAGOWSKI Antoni, Ks.: **„Mowy Narodowe".** Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin. (Bez roku, „Imprimatur" jest z r. 1924). 292 str. w 8-ce większej.
Cena egz. zł. 8

Niewymowny ten tytuł książki obejmuje 60 przemówień i zawiera w sobie całą skarbnicę wymowy pierwszorzędnej. Dzisiejszy Rector Magnificus Wszechnicy warszawskiej, obok Ks. Arcybikupa Teodorowicza zajmujący pierwsze miejsce w sztuce u nas krasomówczej, w tej książce wystawił monumentum aere perennius nie tylko sobie, ale także współczesnej Polsce, której przełomowe dzieje znajdują w niej wspaniały zaiste oddźwięk.

TEODOROWICZ, Arcybiskup, Ks.: **„O ducha Narodu Polskiego".** Przemówienie wygłoszone w Kossowie 15 sierpnia 1927 r. Nakład Księgarni św. Wojciecha. (43 str. w małej 8-ce).
Cena egz. brosz. gr. 90

Takie jak ta mowy Ks. Arcybiskupa Teodorowicza będą kiedyś poszukiwane jako rarytasy, nie tylko bibljograficzne.

Wysyłka na prowincję odwrotna. **Wysyłka na prowincję odwrotna.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem K. Korcz.